

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczaniem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 92, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz młm. przed tekstem i w tekście (6 linijowe) 25 gr., za tekstem (10 linijowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Kasacja wyroku skazującego Polaków za śpiewy polskie w kościele.

RYGA, (Pat). Senat, jako najwyższa instancja sądowa, rozprawił kasację szeregu osób narodowości polskiej, skazanych w swoim czasie przez sąd pokoju i sąd okręgowy w Dyneburze na kary aresztu od 14 dni do 3 miesięcy za śpiewy w języku polskim w czasie nabożeństwa lo-

tewskiego, czem miał być zakłócony spokój publiczny. Senat nie podzielił wywodów drugiej instancji i wyrok skasował, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym sądzie okręgowym. Sprawę będzie ponownie rozpatrywał okręgowy sąd w Mitawie.

Kongres Polsko-Lotewskiego zbliżenia.

RYGA, Pat.—W 2-m dniu kongresu T-wa Polsko Lotewskiego Zbliżenia delegacja polska złożyła wieniec na bratnich mogiłach poczem rozpoczęły się obrady w komisjach gospodarczej i kulturalnej. Komisja gospodarcza uchwaliła rezolucję, stwierdzającą wspólność dążeń obu krajów do wzmocnienia wzajemnych stosunków ekonomicznych uznając, że stosunki te mogłyby się opierać na klauzuli bałtyckiej, przyjętej

przez oba państwa, a o zalecającą śolidarne występowanie eksporterów obu państw na rynkach zewnętrznych o ile dotyczą one jednorodnych wytworów. Rezolucja zwraca następną uwagę na możliwości tranzytowe. W komisji kulturalnej przyjęto rezolucję zalecającą wzajemną wymianę osób studiujących na wyższych uczelniach. Dla wprowadzenia rezolucyj w życie utworzone będą specjalne komitety.

POLITYKA HANDLOWA LITWY.

Berlińska „Industrie und Handel” z dnia 20 b. m. donosi z Kowna, że tamtejsze koła polityczne rozważają metody walki z przesileniem i że mówi się o możliwości wprowadzenia kontyngentów wwozowych. Tym pogłoskom jednak zaprzeczono jakoby ze strony miarodajnej.

Litwa tak długo będzie stała zdala od wspólnych działań państw bałtyckich, jak długo Litwa i Estonia będą współdziałały z Polską.

Wytucznie polityki handlowej litewskiej — jak twierdzi korespondent — muszą być inne od wylucznych polityki gospodarczej krajów nadbałtyckich i Litwa musi iść własnymi drogami.

Korespondent uważa, iż takie stanowisko Litwy jest zupełnie zrozumiałe z jej punktu widzenia, ponieważ „przy samodzielnym postępowaniu w drodze rokowań z państwami przemysłowymi można więcej uzyskać.”

HITLEROWCY PRZECIWKO NARODOWCOM.

GDANSK (Pat). Wrogię nastroje pomiędzy niemiecko-narodowymi a hitlerowcami zaczynają przybierać formy żywo przypominające niedawną walkę hitlerowców z socjalistami. Wczoraj wieczorem n. p. w niemieckim domu ludowym w 2-ch lokalach położonych na różnych piętrach odbywały się zebrania hitlerowców i niemiecko-narodowej organizacji bojowej t. zw. kampfring. Hitlerowcy już podczas zebrania usiłowali wtargnąć do sali, zajętej przez niemiecko-narodowych. Gdy się im to nie udało, odczekali końca zebrania i już na ulicy w pobliżu lokalu urządzili zasadzki na członków organizacji bojowej niemiecko-narodowych, kilku z nich pobili kamieniami, pałkami gumowymi i kastetami. W rezultacie bójki policja aresztowała dwóch hitlerowców.

Prawdopodobnie korespondent przez „państwa przemysłowe” rozumie przedewszystkiem Niemcy, socjalistów, obecnie bije na alarm i zapowiada najsurowsze represje przeciwko wystąpieniom hitlerowskim.

GWIAZDA HITLERA BLEDNIE.

LIPSK (Pat). Od czasu znanych wystąpień publicznych Papena i ogłoszenia ostatniego dekretu gospodarczego, gwiazda Hitlera zaczyna powoli błędnąć. Usuwają się z jego szeregów, przynajmniej w Saksonji, najlepsze siły, różne wpływowo osobowości i całe szeregi zwolenników. W Niemczech środkowych np. wszystkie Izby Przemysłowo-Handlowe i cały szereg poważniejszych przemysłowców, których nazwiska dla celów reklamowych znajdowały się często na łamach prasy narodowych socjalistów, wypowiedziały się obecnie zdecydowanie za programem rządu v. Papena, osłabiając temsamem, zwłaszcza podstawy finansowe partii hitlerowskiej, która — jak podaje prasa — mając blisko 40 milionów marek deficytu, walczy z dużymi trudnościami finansowymi.

Drobne wiadomości. Sensacyjna afera szpiegowska.

BERLIN. (Pat). W powszechnym Towarzystwie Elektryczności t. zw. A. E. G., policja aresztowała jednego z inżynierów fabryki oraz przedstawiciela firmy pod zarzutem uprawiania szpiegostwa przemysłowego na rzecz obcego państwa. Oskarżeni odpowiadać mają przed sądem doraźnym. W g. doniesień dzienników, aresztowania dokonano w chwili, gdy inżynier wręczał przedstawicielowi firmy tajne plany konstrukcyjne w celu złożenia ich zainteresowanemu kołom za granicą.

Dekret niemiecki z dn. 13 b. m. organizuje przysposobienie wojskowe niemieckiej młodzieży. Francja może odwołać się do całego świata o świadectwo, że cele jej wychowania narodowego są zgoła inne.

Niepokojący jest rozdźwięk między żądaniem niemieckimi, które są uważane przez pewne osoby za umiarkowane, a wszystkim, co się pisze i drukuje w dziedzinie techniki wojskowej w Niemczech. Zagadnienie rozbrojenia jest wysoce dramatyczne. Sprzymierzeńcy faktycznie obiecali redukcję swych zbrojeń, należy jednak przypomnieć, że dokument, interpretujący odnośną część traktatu wersalskiego, podkreśla, iż pierwszym krokiem w kierunku ogólnego rozbrojenia jest rozbrojenie Niemiec. Francja wykazuje swój lojalny stosunek do tego artykułu. Francja skróciła

GANDHI W STANIE ZUPEŁNEGO WYCZERPANIA.

LONDYN, (Pat). W g ostatnich wiadomości z Indji, Gandhi jest już w stanie zupełnego wyczerpania. Głos jego zalemuje się. Oczy nie mają blasku. Gandhi leży pod drzewem, nie będąc stanie ruszyć się. Aczkolwiek Hindusi i parjasi doszli do porozumienia i o treści kompromisu zawiadomili telegraficznie Mac Donalda, to jednak wątpliwe jest, czyby decyzja rządu angielskiego, akceptująca ten kompromis, mogła nastąpić wcześniej, niż we wtorek, Mac Donald musi bowiem porozumieć się jeszcze z wielokrólem Indji, a także z członkami gabinetu, co wymaga pewnego czasu. Tymczasem, wg opinji lektrycy, Gandhi nie będzie mógł przetrzymać dłużej, jak 30 godzin. Twierdzą oni, że jeżeli Gandhi będzie prowadził głodówkę jeszcze 30 godzin, niema żadnej nadziei na powrót jego do normalnego stanu zdrowia. Ze wszystkich stron nadchodzą do Londy-

nu depeze, wywierające nacisk na Mac Donalda, by powziął decyzję jak najprędzej. Możliwe, że pod tym naciskiem, a również pod wpływem szczerzej chęci uratowania Gandhiego premier powziąłby decyzję wcześniej.

LONDYN, (Pat). Zegadnienie układu między parjasami a innymi kastami Hindustanu jest rozpatrywana obecnie przez wszystkie czynniki powołane w Londynie. Decyzji jeszcze nie powzięto. Mac Donald i sekretarz do spraw Indji Samuel Horae skomunikowali się z rządem Hindustanu.

POONA, (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutersa Gandhi oświadczył, że przerwie głodówkę, o ile Mac Donald przyjmie w całości projekt układu z parjasami. W ciągu populudnia Gandhi próbował przają w czem ma dużą wprawę. Dziś jednak praca ta szła mu bardzo źle.

Niebezpieczne pogłoski.

PARYŻ (Pat). — Dziennik „Le Journal” zaznacza, iż obiegają obecnie świat polityczny fantazyjne pogłoski, które w żadnym razie nie odpowiadają prawdzie, a zdradzają jedynie niebezpieczne ukryte myśli ich autorów. Pogłoski, jakoby wypadki na Dalekim Wschodzie były lansowane w celu spowodowania przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, jakoby Francja zamierzała zmienić swą politykę na Dalekim Wschodzie w celu przypodobać się Ameryce, jakoby Niemcy zwróciły się do Japonji o podtrzymanie ich żądań, dotyczących zrównania zbrojeń, Japonja zaś odmówić miała tej

propozycji, jakoby Anglji zamierzali zastąpić część 5-tą traktatu wersalskiego przysłą konwencją rozbrojeniową — wszystkie te pogłoski, pisze „Le Journal”, są kolportowane przez ludzi, nie orjentujących się w polityce międzynarodowej oraz nie zdających sobie sprawy z ciągłości polityki francuskiej. Polityka ta od Poincarego do Herriota przez Tardieu i Brianda była zawsze stała. Są to rzeczy — pisze w końcu „Le Journal” — których nie należy zapominać, lecz należy raczej czuwać, gdyż te niebezpieczne kampanje zmierzają do obalenia traktatu wersalskiego.

Walka o zbrojenia trwa. Odpowiedź Herriota na żądania niemieckie.

GRAMAT (Pat). Premier wygłosił tu długie przemówienie, w którym powiedział między innymi, że na konferencji w Stresie Francja dała powód swego wytrwałego, logicznego i twórczego pacyfizmu. Polityka Francji jest jasna, podobnie jak i polityka Ligi Narodów, wobec której wszystkie narody są równe.

Herriot przypomina, że jest zwolennikiem doktryny organizacji pokoju, opartej na bezpieczeństwie. Następnie Herriot mówił z uznaniem o inicjatywie Stanów Zjednoczonych i państw skandynawskich w dziedzinie bezpieczeństwa. W istniejących obecnie warunkach Francja ma zamiar oprzeć swoją doktrynę rozbrojenia i swoją akcję w tej dziedzinie na zasadzie bezwzględnego poszanowania traktatów.

Francja nikogo nie prowokuje. Namietnościom, zwróconym przeciwko Francji, przeciwstawia ona swój rozsądek oraz ofiary, które poniosła i swój życzliwy stosunek do innych państw. Francja uwolniła Niemcy przed upływem wyznaczonych terminów od zobowiązań w terytorjach okupowanych. Czyn ten nie spotkał się z właściwą oceną. Bezpośrednio po przyjęciu planu Younga, którego wykonanie Niemcy uroczyście obiecywały, poczyniono w tej dziedzinie najcięższe ofiary, znowu niedorobione. Francja, znowu dotknięta kryzysem i walcząca z trudnościami, otwiera swe granice dla importu niemieckiego.

Przemówienie swoje w Gramat Herriot wygłosił w czasie wielkiego bankietu w obecności 3 tysięcy osób.

PARYZ (Pat). Prasa wieczorna omawia z wielkim zainteresowaniem przemówienie Herriota. „Le Temps” twierdzi, że Herriot dał wyraz uczuciu całego narodu. Herriot mówił jak mąż stanu, mający pełne poczucie odpowiedzialności.

BERLIN (Pat). Biuro Conti zareagowało pospiesznie na mowę Herriota, ogłaszając komunikat, przedrukowany przez całą prasę. Komunikat ten, utrzymany w bardzo ostrym tonie polemicznym, usiłuje odeprzeć zarzuty Herriota, przyczem stosuje metodę napaści pod adresem Francji. Biuro Conti przeczy, jakoby Niemcom zależało tylko na ponownym zbrojeniu się, gdy Francja pragnie pokoju. Podobnie półrządowy komunikat twierdzi, iż dzieciom w Niemczech nie jest wpajana sztuka zabijania, jak twierdzi Herriot. Na zarzut, iż w Niemczech nie widać nawet planów rozbrojenia moralnego, biuro Conti odpowiada atakiem pod adresem Francji. Na zarzut, iż Niemcy, podobnie jak w swoim czasie Prusy, pragną stworzyć nowy typ armji lub nawet podwojną armję, komunikat nie znajduje innej odpowiedzi, prócz twierdzenia, iż forma armji niemieckiej została narzucona przez traktat wersalski. Jednocześnie biuro Conti usiłuje w długim wywodzie osłabić twierdzenie Herriota o postępie rozbrojenia we Francji. Omawiając poruszoną przez Herriota sprawę powołała do życia międzynarodowej armji, biuro Conti kończy w następujący sposób: „Niezrozumiałem jest tylko, dlaczego francuski premier nie ima się prostych i jasnych metod, proponowanych stale przez Niemcy, metody, które nie innego na celu nie mają, jak tylko równe prawa i

Stolica Apostolska a sprawa rozbrojenia.

CITTA DEL VATICANO (Pat). Zapowiedziane jest wydanie specjalnego numeru czasopisma „Vita e Pensiero” z artykułami wybitnych dostojników kościoła i pisarzy katolickich, poświęconymi problemom rozbrojenia i stosunkom międzynarodowym Kościoła katolickiego. Odnosi się wrażeń, jak gdyby Stolica Apostolska starała się o przygotowanie gruntu do jakiejś szczególnej interwencji Piusa XI w dziedzinie rozbrojenia i problemów, znajdujących się obecnie na porządku dziennym konferencji europejskich i światowych.

Wiedeń (Pat). „Neue freie Presse” ogłasza artykuł ministra spraw zagranicznych rzeszy niemieckiej y Neurath, w którym powiedziane jest, że kwestja równouprawnienia na punkcie zbrojeń jest dla narodu niemieckiego kwestją żywotną, co do której nie może być różnicy zdań. Niemcy są nadal gotowe współdziałać na rzecz ogólnego rozbrojenia, atoli system jednostronnych niemieckich zobowiązań rozbrojeniowych musi ustąć, a na przyszłość sprawa ta będzie musiała obowiązywać wszystkich.

Min. Neurat o równouprawnieniu zbrojeń.

Wiedeń (Pat). „Neue freie Presse” ogłasza artykuł ministra spraw zagranicznych rzeszy niemieckiej y Neurath, w którym powiedziane jest, że kwestja równouprawnienia na punkcie zbrojeń jest dla narodu niemieckiego kwestją żywotną, co do której nie może być różnicy zdań. Niemcy są nadal gotowe współdziałać na rzecz ogólnego rozbrojenia, atoli system jednostronnych niemieckich zobowiązań rozbrojeniowych musi ustąć, a na przyszłość sprawa ta będzie musiała obowiązywać wszystkich.

W 16-tą rocznicę wiekopomnej ofensywy z pod Verdun.

W tych dniach upłynęło 16 lat od chwili kiedy pod półtorarocznymi zmaganiach pod Verdun, armja francuska rozpoczęła zdecydowaną ofensywę zakończoną świetnym zwycięstwem nad — zdawałoby się nie do pokonania — armją niemiecką.

Wysokie napięcie atmosfery politycznej ostatnich dwóch dziesiątków lat przed wojną wyładowało się w lipcu 1914 r. Cały szereg moralatorów i wypowiedzień wojny rozpoczął ten czteroletni okres, tak długo wyczekiwanych zmagających przez Niemcy, zmierzające do supremacji nad innymi narodami i państwami.

Plany operacyjne wszystkich prawie ministrów wojny na jednym punkcie były ze sobą zgodne. Stwierdzili, że jeśli w gotującej się zawierusze wojennej brać będzie udział z jednej strony m. in. Francja, z drugiej Niemcy, to rozstrzygnięcie zapasów musi na terenie jednego z tych państw, bez względu na to, czy front bojujowy przeciągnie się przez całą Europę, część Azji, a może nawet innych części świata.

Przewidywanie te okazały się słusznymi już w pierwszych początkach wojny. Ani bowiem zajęcie Serbji, bezpośredniego inicjatora wojny, ani wyparcie wojsk rosyjskich z całego obszaru zajętej w 1914 r. Galicji, ani wreszcie zajęcie całego Niemal Królestwa Polskiego dla Niemców nie posiadało takiego znaczenia, jakie przypisywano do powodzeń na froncie zachodnim.

Kontynuator dzieła zapoczątkowanego przez gen. Moltke'go nowomianowany szef niem. sztabu gen. v. Falkenhayn scharakteryzował w raporcie złożonym cesarzowi Wilhelmowi na Boże Narodzenie 1915 r. ówczesną sytuację w ten sposób:

„Francja — głosi wspomniany raport — jest pod względem wojskowym i gospodarczym osłabiona do niemożliwości.”

„Siła zbrojna Rosji nie jest wprawdzie zupełnie zdruzgotana, lecz jej zdolność do działań ofensywnych jest tak dalece złamana, iż nie może ożyć w dawnej moocy... Należy ufać, że Rosja wskutek trudności wewnętrznych w stosunkowo krótkim czasie zmuszoną będzie do ustąpienia.”

„Wojsko serbskie uważać należy za zniszczone.”

„Włochy bezsprzecznie uznają, że w określonym czasie nie mogą liczyć na ziszczenie swych żóbeckich apetytów. Ponadto Włochy są tym z powodu naszych wrogów, któremu wewnętrzne stosunki uniemożliwiają dalsze czynne prowadzenie wojny.”

„Tylko najbardziej zasadniczego pominać nie wolno. Stanowi, że niesłychany nacisk, jaki Anglja wciąż jeszcze wywiera na swych sojuszników... Anglja, przywykła trzeźwo odmierzać, nie może się spodziewać, by nas zmogła środkami ściśle wojskowymi. Idzie ono oczywiście na wojnę na wyczerpanie... Póki wróg ten ma choć iskry nadziei, że osiągnąć może swoje cele, nie mogą się odeń Niemcy spodziewać oszczędzania... Chodzi o to, by go pozbawić tych nadziei. Istotną jej (Anglji) bronią są tu wojska francuskie, rosyjskie i włoskie. Jeśli tym uniemożliwimy walkę, wówczas będziemy mieli przeciw sobie tylko Anglję. A trudno przypuścić, by w tych warunkach trwała ona w swych zamysłach niszczycielskich.”

„Pozostaje jedynie Francja — ciągnie dalej w swym raporcie v. Falkenhayn.”

Zaznaczyłem już, że Francja doszła w swych wysiłkach prawie do granicy wyczerpania — zresztą z podziwu godną ofiarnością. Jeśli uda się naród francuski uświadomić, że położenie wojskowe jest beznadziejne, wówczas przebiezie się młara — i Anglja wytracony zostanie z ręki jej najlepszy oręż. Nie potrzeba do tego wątpliwego w wynikach, a przedchodzącego nasze siły masowego przełamania. Również i ograniczenie siłami można przypuszczalnie osiągnąć cel.”

W tyle za francuskimi oddziałami frontu zachodniego znajdują się w odległości dostępalnej cele, dla których utrzymania dowództwo francuskie zmuszone jest poświęcić ostatniego nawet żołnierza.

Jeśli to uczyni, wówczas siły Francji skrawią się, gdyż nie ma innego wyjścia, bez względu na to, czy cel osiągniemy, czy nie. Jeśli tego nie zrobi i cel wpadnie w nasze ręce, to moralne następstwa będą dla Francji olbrzymie. Niemcy nie będą zmuszone — głosi dalej raport — wydać ze siebie tyle dla

jednej operacji ściśle ograniczonej w przestrzeni, iżby aż inne fronty zostały ryzykownie ogołoczone. Mogą one z pełną otuchą wyczekać prawdopodobnych działań odciążających Francję, ba, mogą nawet spodziewać się, że zaoszczędzą tyle sił, by na natarcie odpowiedzieć przeciwdziałaniami. Pozostanie zawsze w naszej mocy prowadzić ofensywę szybko lub też powoli, przerwać ją na jakiś czas, albo też wzmocnić — stosownie do naszych potrzeb.”

Cele, o których tu mowa, to Belfort i Verdun.

To co wyżej powiedziałem — czytamy w raporcie — leży przy obu miast. Jednak na pierwszeństwo zasługują Verdun. Wciąż jeszcze znajdują się tam linje francuskie w odległości 20 km. od niemieckich połączeń kolejowych. Wciąż jeszcze stanowi Verdun najpotężniejszą podporę wszelkiej próby nieprzyjacielskiej, by przy stosunkowo niewielkim użyciu sił zachwiać całym frontem niemieckim we Francji i Belgji. Usunięcie tego niebezpieczeństwa — jako cel poboczny — jest ze stanowiska wojskowego tak cenne, że wobec niego słabsze znaczenie miałyby powodzenie polityczne, że tak powiem „poboczne”, wynikające z natarcia na Belfort.”

Takie było zdanie o Verdun człowieka, od którego śmiało rzecz można — zależny był taki czy inny sposób prowadzenia wojny. Z raportu tego jasno przewidzieć można jaką drogą cierniowa ściela się przed wspomnianą twierdzą i jej obrońcami.

Plan taki obmyślony i w grudniu 1915 r. w sztabie generalnym przygotowany wcielono w życie. Następcy tronu gen. Wilhelmu, dowódcy niemieckiej armji pod Verdun, wydano dla ostrożności — ustny rozkaz przygotowania ofensywy. Innym korpusom polecono — dla zmniejszenia czujności, nieprzyjaciela — trwale niepokoić resztę frontu zachodniego.

Atak na Verdun rozpoczął się 22-go lutego 1916 r. Istotnie — w oznaczonym dniu o godzinie 7.15 rano rozpoczęła się gwałtowna kanonada. Do godz. 3.30 popołudniu kilka tysięcy różnego kalibru armat zasypywało niszczycielskim żelazem francuską linię obronną. Od huk, aż ziemia w posadach drżała, a szczególnie uciertał odcinek pomiędzy Woivre a Morą.

Nagle wszystko ucichło. Jakis dziwny spokój zapanował na niepodobnym przed chwilą do świata kawałku ziemi francuskiej.

W tych kilkunastu minutach, jakie pozostały do godz. 3.45 padły w niemieckich okopach ostatnie rozkazy do ataku, który rozpoczął się z północno-wschodniej strony Verdun na odcinku pomiędzy Haumont a Herbebois.

Kilka dywizji piechoty niemieckiej z bagnietami w ręku ruszyło, pełnjąc rozkaz cesarza, ze słowami „für Kaiser und Vaterland” na ustach — naprzód.

Linje obronne francuskie nie były puste.

Zawrzała mordercza walka. Żądy zdobywcy przeciwstawili się wprost nieludzki wysiłek zaatakowanych, którzy po uporczywych, a prztem i krwawych zmaganiach zmuszeni zostali do ustąpienia.

I tak dnia następnego dostaje się w ręce niemieckie miejscowość Donaumont oraz port tejsze nazwy zajęty przez 24-ty pułk piechoty brandeburskiej.

Fort ten „żelazny” zwany uważany był za niezdojbyty.

Nie pomogła również i bohaterka obrona lasku Bois de caures, którego załoga została w pięć wycięta.

Lawina stale najeżona, choć powoli, to jednak stale posuwała się naprzód i już zdawało się, że żadna zaporą tu nic nie pomoże, bo 24-go zajęty został fort Thiaumont, a w dniu 27-go mieli Niemcy już poza sobą całą dolinę Woivre, zaś od północy zbliżyli się na 7 — 10 km. od Verdun.

W. L. M., ppor. rez. (D. c. n.)

Wielkie zwycięstwo wojsk francuskich w Marokku.

CASABLANCA (Pat). Ostatnie zwycięstwo wojsk francusko-marokańskich w walkach o płaskokowgórze Des Lacs miało charakter drugiego. Dowodem tego

jest liczba zgórą 15.000 berberów, którzy złożyli broń i wyrazili swą całkowitą lojalność. Głównodowodzący wojskami gen. Huri udał się samolotem na nowozdobyte tereny, by przejąć je oficjalnie od pokonanych szekiwów.

równe bezpieczeństwo dla wszystkich. Zamiast tego Herriot ucieka się do oratorskich sztuczek sofistyki, zmierzających tylko do uwiecznienia stanu, wytworzonego przez traktat wersalski.

Popierajcie Polską Maclerz Szkołą.

SEDZIOWIE.

Głos pisma obozu B. B.

Genjalność rozporządzeń o usuwaniu sędziów i o ustroju adwokatury budzi... zachwyty nawet w pismach obozu rządzącego, jak świadczy następujący głos łódzkiej „Prawdy” (nr. 38):

W dekrecie o ustroju adwokatury znajdują się dwa przepisy: jeden, który stanowi, że sędzia, który przechodzi do adwokatury, nie może przed upływem kilku lat urządzić sobie kancelarii w tej miejscowości, w której pełni obowiązki sędziego, drugi, który pozwala automatycznie władom adwokatury zamykać listy praktykujących adwokatów w poszczególnych okręgach.

Wyobraźmy sobie sędziego, który kilka lub kilkanaście lat temu wstąpił na służbę sądową i opierając się z przywiązania do swego zawodu wszelkim pokusom popłatniejszej pracy w zawodzie adwokackim, przetrwał w tej służbie do obecnej chwili. Teraz, jako niedłubowy, zostaje zwolniony. Emerytura żadnej nie otrzyma, gdyż nie przesłużył jeszcze wymaganego minimum piętnastu lat. Kancelarii adwokackiej w mieście, w którym pracował dotychczas jako sędzia, nie wolno mu otworzyć. A jeżeli mógłby ewentualnie osiedlić się gdzieś jako adwokat, to grozi mu to, że w danym okręgu zostanie zamknięta lista adwokatów praktykujących, co z pewnością nastąpi w szeregu okręgach, gdyż adwokat, praktykujący obecnie, uczynią wszystko, aby zabezpieczyć się przed masowym otwieraniem nowych kancelarii przez kilkuset zwolnionych sędziów.

Cóż taki człowiek ma ze sobą począć, zwłaszcza jeżeli nie jest już młodym i jeżeli jest obciążony rodziną? Nawet o miejsce komornikowskie ubiegać się nie może, bo stanowiska te obsadzone są ostatnio coraz częściej emerytami wojskowymi. Więc chyba tylko zastrzyczyć sobie ze skromniutki odprawy kilka groszy na sznurek, resztę zostawić żonie i dzieciom i... powiesić się. Bo że o znalezieniu jakiejś pracy, której taki starszy sędzia mógłby się podjąć, nie może marzyć, to nie ulega wątpliwości. Młodszy jeszcze jakoś tam da so-

bie radę. Wyemigruje gdzieś na kresy, do jakiegoś okręgu, gdzie lista adwokatów nie została zamknięta, i będzie próbował zyskać sobie groszową praktykę wśród chłopów, i malomiasteczkowych żydów, albo stanie do pierwszej lepszej, ewentualnie fizycznej pracy.

Cała ta sprawa jest szczególnie bolesną z tego powodu, że ofiarą tych dekretów padną sędziowie polscy, sędziowie, którzy w polskich sądach rozpoczęli swoją pracę zawodową, a więc element sędziowski najbardziej wartościowy. Padną ofiarą ludzie, którzy swoją karierę życiową, swoją całą przyszłość związali z Polską, którzy nieraz rzucali dobre stanowiska, dobrze prosperujące kancelarie adwokackie, dobre posady w bankowości, przemysle, wysokie stopnie w służbie administracyjnej lub samorządowej, aby pójść na służbę sędziowską, ponieważ brakowało sędziów i apelowano do nich, aby stanęli do tej pracy. Natomiast bez żadnego szwanku wychodzą z tych opresji sędziowie byłych państw zaborczych, w licznych przypadkach ludzie obcy nam narodowością, którzy przywędrowali do nas z dalekich stron i z litości zostali przycięgnięci do sądownictwa, gdy przymierali głodem lub poniewierali się na marnych posadach agentów, akwizytorów i t. p. popychadł. Użytkali oni bowiem przeważnie weryfikację swojej służby państwowej u zaborców i zaliczenie jej do emerytury.

Obecnie wychodzą po kilku latach służby w Polsce z emeryturami, podczas gdy sędziowie polscy wychodzą, aby poszukać dla siebie albo mocnego haka, albo posady jakiegoś popychadła. Autorzy dekretów w ministerstwie sprawiedliwości mogli nie przewidzieć tych przykrych konsekwencji. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Wszak jeden człowiek tego wszystkiego nie robił, a na uzgadnienie zbyt wiele czasu nie było. Ale w takim razie trzeba to jakoś naprawić.

Kończona uwaga, że w ministerstwie sprawiedliwości p. Michałowskiemu niema czasu na uzgadnianie brzmi sztywno.

Także „przedmurze cywilizacji”. „Kurier Lwowski” zwraca uwagę na szczególny zbieg dwóch wypadków: noty niemieckiej w sprawie równości zbrojeń i manewrów Reichswehry, które jednocześnie prawie odbyły się nad Odrą. Manewry te miały być niejako „lekcją przegladową”, objaśnieniem i uzasadnieniem noty. Jak wiadomo, w manewrach brały udział dwie armie: jedna nosiła niedwuznaczną nazwę „czerwonej” i była uposażona we wszystkie środki techniczne. Druga, „niebieska” znacznie gorzej uzbrojona, miała bronić przeprawy przez Odrę — została ona pobita i odepchnięta na Berlin.

„Jasne, co miała oznaczać ta lekcja pogładowa. Oto nawala bolszewicka rusza na zachód, ażeby zburzyć starą cywilizację europejską, narzucić swój ustrój i uzależnić inne kraje europejskie od Rosji. Na drodze leżą Niemcy. Leczą te rozbroił traktat wersalski. Mimo to stawia rozpaczyliwy opór, zasłaniając własną pierśią te zachodnie państwa, które tak ukochały od czasu wojny światowej. Walczą po bohateru w obronie katedry w Rheinstadcie i Muzeum Brytyjskiego. Leczą niedostateczne uzbrojenie obrona przeciw niemu. Ulegają dotychczasowej technice a Eurazja kroczy dalej. Teraz Francuzi, Anglii. Włosi będą musieli nastawić karku we własnej obronie... Inaczej wyglądałaby sprawa, gdyby Niemcy nie byli skrepowani ograniczeniem zbrojeń. Wtedy wystarczyłaby ich krew i ich pieniądze, a narody zachodu mogłyby spać spokojnie, bo nad ich bezpieczeństwem czuwałaby armia niemiecka.”

Niemcy, które czasu wojny światowej zniszczyły Belgię i olbrzymią połac północno-zachodniej Francji, występujące obecnie w roli „przedmurza kultury zachodniej”, to istotnie „sprytnie i efektywnie pomyślane”. Ale chwila zastanowienia obraca w niwecz cały ten pomysł!

„Gdy olbrzymia armia bolszewicka toczyła się w r. 1920 na zachód, mia-

dząc po drodze i opór zbrojni i kulturowy i wypróbowany porządek społeczny, zagroziły jej drogie pierśi Polaków. Natomiast Niemcy czyniły, co było w ich mocy, aby ułatwić czerwonym hufcom zwycięstwo. Tuchaczewski jakoś nie bardzo bał się niemieckiego przedmurza cywilizacji, skoro swe prawe skrzydło wysunął aż pod Działdowo. Wyglądało to raczej na chęć podania ręki sprzymierzeńcowi.

Część pobitej armii czerwonej szukała schronienia na terytorium niemieckim. Przyjęto tych gości życzliwie i odesłano nierozbrojonych do ojczyzny...

Wiemy coś również o tajnych układach, wiemy, że właśnie Niemcy zorganizowali w Rosji fabryki materiału wojennego i jako instruktorzy podnieśli sprawność armii czerwonej.

Przeciw fali antyzarobkowej.

„Gazeta Handlowa” pisze: „Gdziekolwiek, zwłaszcza w Ameryce, obywatel zarabiający uważany jest za wzorowego i najbardziej godnego do naśladowania. Państwo wytwarza tam taką atmosferę, takie warunki, aby obywatel mógł jak najwięcej zarabiać i czuć się dobrze. Niestety, w Polsce wciąż jeszcze obywatel zarabiający jest podejrzany i należy do kategorii ludzi, otoczonych wywiadem i narażonych na różne przykre niespodzianki. Za ten stan rzeczy wszyscy ponoszą odpowiedzialność, i państwo i obywatele. Państwo, że nakłada na obywateli takie ciężary, których nie są w stanie udźwignąć i starają się w różny sposób uchylić sobie i obywatela, że nie znajdują dość silnych organizacyjno-zawodowych, aby wzmocnić gospodarke prywatną.”

A przecież „Państwo nie może się opierać na biedakach i biurokracji, lecz na obywatelach zarabiających i zamożnych, bo tylko tacy obywatele są w stanie płacić podatki.”

„Gazeta Handlowa” wyraża jednak nadzieję, że przyjdzie do nas z Zachodu „fala poprawy i zarabiania”

„I zaleje falę wschodnią antyzarobkową, bo inaczej, jak sąsiedztwem z Rosją sowiecką nie możemy sobie wyłudzić wywłaszczenia i poniżania obywatela, zarabiającego na własnym warsztacie.”

Wzorem Gandhiego.

Z Krakowa piszą do „Słowa Pomorskiego”: Dnia 20 bm. przebywający od 2 tygodni w areszcie śledczym w Wardowicach redaktor Edward Zajacek, znany działacz OWP, na Podkarpaciu — rozpoczął głodówkę na znak protestu przeciw niesłychanemu uwięzieniu. P. Zajacek jest posiadaczem o to, że w swoich przemówieniach używał zwrotów „antypaństwowych”. Posądzenie opiera się na zeznaniach 2 podejrzanych osobników, podczas gdy wszyscy inni świadkowie zeznają dla oskarżonego bardzo przychylnie.

Zaznaczyć należy, że redaktorowi Zajaczkowi od roku 1926 wyznaczono około 150 rozpraw sądowych, po których tylko 2 razy musiał oskarżony wnieść apelację, w pozostałych zaś sprawach został uwolniony już w pierwszej instancji. Redaktor Zajacek był już kilkakrotnie więziony. Wiadomo o ponownym jego aresztowaniu o biegiła całe Podhale, budząc ogromne wrażenie wśród ludności.

Przypominamy, że w więzieniu w Starogardzie jest zamknięty redaktor „Pielgrzym” p. Wacław Ciesielski, a z nim razem p. Pieper i p. Sobczak. Wszyscy są członkami OWP.

Każdy czytelnik musi wiedzieć, że
POLSKI SKŁAD APTECZNO-PERFUMERYJNY
E. Kudrewicz i S-ka
 MICKIEWICZA 24/26 TEL. 710
 TO NAJSOLIDNIEJSZE I NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU.

Dla wygody przyjezdnych i MIESZKAŃCÓW GÓRNEGO WILNA została otwarta
SKŁADNICA TECHNICZNA PRĄDY
 Wilno, Wielka 21
 Zarówki — materiały elektroinstalacyjne i t. d.

Z KRAJU.

Napad wilków.

W dniu wczorajszym na Trakcie Batorego w pobliżu Michalisk kilka zgłodniałych wilków napadło na furmanke, którą jechał niejaki Judel Gerszater. Ger-

szater wprost cudem uniknął niechybnej śmierci. Koń jego rozszarpany został przez dzikie bestje

Z pogranicza.

Kooperator-defraudant zabyty na granicy.

Ze Stolpców donoszą o następującym wypadku: Ostatnio władze sowieckie w Mińsku wykryły w rejonie Starobińskim znaczne nadużycia pieniężne, przewyższające 50 000 rubli. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że fałszerstwa praktykowane były od dłuższego czasu, przyczem celem zamaskowania popełnionych nadużyć wpisywano do ksiąg kasowych fikcyjne stmy i załączano sfałszowane dokumenta. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia wyjaśniło się,

że nadużycia te popełnił posłaikowany o działalność kontrwoluucyjną Wasilczyk — działacz kooperacyjny. W przeddzień wykrycia nadużyć Wasilczyk przeznornie zbiegł w kierunku granicy polskiej, lecz w niedalekiej odległości od granicy zauważony został przez sowiecki patrol straży granicznej. Wobec tego, że zbieg na wezwanie żołnierza nie zatrzymał się, oddano w jego kierunku kilka strzałów. Jedną z kul trafiła go w pierś, powodując natychmiastową śmierć.

REWOLWER GORGUŁOWA.

Wbrew zwyczajowi, przyjętemu we Francji, że broń skoniłskowana zbrodniarzom jest następnie sprzedawana z licytacji przez władze sądowe, rewolwer, którym Rosjanin Gorgułow zamordował prezydenta Doumera, ma być zachowany, jako relikwia, we francuskim archiwum narodowe.

Po aresztowaniu Gorgułowa znaleziono przy nim dwa rewolwery: — jeden większy, drugi mniejszy. Z większego padły strzały śmiertelne, mniejszy zaś znajdował się nabyty w kieszeni mordercy. Oba te rewolwery, tudzież 27 nabożów zapasowych, Gorgułow kupił w Monako.

Morderca broń Gorgułowa jest jedyną przejmującą grozą relikwią taką, posiadaną przez Francję.

Wprawdzie muzeum w Dijon posiada wielką wstęgę orderu Legii honorowej, którą prezydent Sadi Carnot miał na sobie, gdy padł rażony sztyletem przez anarchistę włoskiego Caserio w Lugdunum w 1894 r. ale zakrawiona ta wstęga jest tylko ubocznym wspomnieniem morderczego zamachu, natomiast niezwykłego kształtu sztylet morderczy przepadł bez śladu w sposób zagadkowy. Zapewne ukradł go jakiś amator pamiątek tego rodzaju. I teraz, zaraz po zamachu Gorgułowa zgłaszali się do policji paryskiej liczni zbieracze, ofiarując bardzo wysokie ceny za rewolwer mordercy.

Jedną z ciekawostek sądownictwa francuskiego jest to, że broń użyta do zamachów zbrodni-

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnymi deszczkami. Temperatura w ciągu dnia około 18 stopni. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z MIASTA.

— **Wiec lokatorów.** W dniu wczorajszym w sali przy ulicy Ludwiskiej Nr. 4 o g. 3 p. p. odbył się wiec lokatorski zwołany przez Związek lokatorów miasta Wilna. Wiece zgromadził duży rzesze lokatorów, którzy przyszedli na wiec ponieważ omawiana była na nim kwestja obniżenia komornego.

Na wiecu przemówilo kilka mówców, którzy zobrazowali połozenie lokatorów.

W wyniku obrad przyjęto rezolucję z zadaniem obniżenia komornego o 35%.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zebrań trzjęców.** Wczoraj w lokalu Domu Chrześcijańskiego Ludowego przy ul. Metropolitnej odbyło się walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Fryzjerów pod przewodnictwem prezesa p. Żolmika.

Na wstępie przewodniczący odczytał sprawozdanie z działalności zarządu Związku w ostatnim kwartale.

Ze sprawozdania tego wynika, że Zarząd w ostatnich czasach prowadził intensywną akcję przeciwko właścicielom zakładów fryzjerskich, którzy zmuszają swych pracowników do pracowania w święta i niedziele.

Również w tymże czasie zarząd związku zelałwil kilkadziesiąt zatargów, powstałych pomiędzy pracodawcami a pracownikami na tle warunków pracy i płacy.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, które złożył przewodniczący, dokonano wyboru 1 członka Zarządu.

RÓŻNE.

— **Inspektor pracy kara fryzjerów.** Ostatnio Inspektor Pracy ukarał 170 właścicieli zakładów fryzjerskich za zmuszanie pracowników do pracowania w niedziele i święta.

W tej liczbie 14 właścicieli ukaranych zostało grzywną po 200 zł. każdy.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Osobiste.** Dziś powraca i obejmuje urządzenie dyrektor koleji państw. inż. Kaz. Falkowski.

— **Kolej Woropajewo—Druja.** Jak się dowiadujemy, roboty przy budowie tej kolei zostaną ukończone w drugiej połowie października. Otwarcie kolei nastąpi dn. 1 listopada.

— **ZYCIA STOWARZYSZEN.**

— **Echa memorjatu Związku Pracowników Handlowych, Biurowych i Przemysłowych.** W tych dniach Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Biurowych i Przemysłowych na żądanie p. wojewody złożył w Wil Urzędzie Wojewódzkim dowody do memorjalu o nadużyciach przy udzielaniu zapożyczeń przez Okr. Fundusz Bezrobocia.

— **ZYCIA LITEWSKIEGO.**

— **Wyalenie uczniów z gimnazjum litewskiego.** Zarządzeniem dyrektora litewskiego gimnazjum im. W. Ks. Witolda z początkiem bież. roku szkolnego wydalonych zostało z wspomnianego gimnazjum kilkunastu uczniów, którzy biebierali naukę bezpłatnie. Władzom Kowno przysyła obecnie mniej pieniędzy.

WYPADKI.

— **Pożar przy ul. Szopena.** W dniu wczorajszym straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w domu Nr. 3 przy ulicy Szopena. Po przybyciu na miejsce wypadku okazało się, że w przewodach kominowych domu zapaliła się gwałtownie sadza.

Po 15 minutowych wysiłkach pożar został zlikwidowany.

— **Pobicie dyrektora trupy żydowskiej.** W dniu wczorajszym nieznośny sprawca napadł na przechoozającego ulicą Niemiecką kierownika występującej w Wilnie żydowskiej trupy operetkowej S. Feldmaera, którego dotkliwie zbił łaską i zbiegł. Poszkodowany doniósł o tem policji, która wczoraj dochodziła.

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 26 września. 11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka polska (płyty). 15.35: Kom. meteor. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.10: Muzyka popularna (płyty). 16.40: Pogad. w języku franc. 17.00: Koncert. 18.00: „Szczęśliwośći nalogowcy” — odczyt. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: „Polityka narodowościowa Sowietów” — odczyt. 19.45: Wil. kom. sportowy. 20.00: Koncert solistów. 22.00: Muz. tan.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W piętnastym dniu ciągienia 5-jej klasy 25-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:
 25,000 zł. na Nr. 29452.
 15,000 zł. na Nr. 147317.
 10,000 zł. na Nr. 46005.
 5,000 zł. na Nr. 45686.
 po 3,000 zł. na N-ry: 11058, 18766, 22808, 59504, 104726, 133411, 145087.

po 2,000 zł. na N-ry: 4713, 21288, 22454, 49776, 70405, 99394, 105801, 109124, 153761, 158809

Po 1,000 zł. na N-ry 5209, 5633, 8638, 10674, 11282, 11923, 12484, 19936, 21890, 25057, 25287, 31325, 43037, 44879, 50823, 53445, 56574, 56837, 57252, 76423, 83829, 86369, 93385, 94149, 100675, 101129, 102856, 106678, 110317, 110927, 115501, 116731, 119232, 123032, 126013, 126784, 127086, 137726, 140885, 143782, 145540, 146572, 147700, 149188, 150406, 151645.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Koszt produkcji 50 groszy — a zysk 1.10 złotych.

Omawiając zapowiedzianą przez rząd akcję obniżki cen, podaje pos. Rymar w „Pielgrzymie” kalkulację, jaka stosowana jest obecnie przy sprzedaży artykułów monopolowych:

Słyszymy, że rząd bierze się do walki o obniżenie cen. Ale to, co już wiemy, nie wróży zwycięstwa. Nazywa się, że ceny nafty już są uregulowane i obniżone, że równie ceny papieru i żelaza obniżone. A które te obniżki odczuł? Teraz ma przyjść kolej na cukier. Od 1 października ma potanieć cukier o 20 groszy na kilogramie. Przyznaję wprost, że to za mało! Na cenę cukru składa się: 1-koszt produkcji, który wynosi na kilogramie 50 groszy i 2) podatek 40 groszy, 3) zysk przemysłowca i kupca 70 groszy. Ten zysk (który dzieli między siebie przemysłowcy i państwo w formie podatku) jest dlatego tak wielki, że przemysłowcy pod przymusem wywożą cukier zagranicę i na tym handlu dużo trącą. Cóż trzeba zrobić? znieść podatek bo jest naprawdę za wysoki i zmniejszyć straty na wywozie, a wtedy łatwo można dać kilogram cukru za 80 gr. do 1 złotego! Gdy do tego dojdzie, wtedy dopiero mówić będziemy, że sprawa jest uporządkowana.

A tak, jak z cukrem, jest z winem i innymi towarami.

To samo jest z solą, z zapakami, z tytoniem, ze spirytusem, z opłatami, kolejowymi, pocztowymi i t. p.

Obniżka cen spirytusu przesunięta do 1 października.

Państwowy monopol spirytusu wy ogłosił przed kilku dniami, że z dniem 15 b. m. cena spirytusu do naturowanego zostaje obniżona o 50 groszy na litrze. Okazało się jednak, że mimo upływu oznaczonego terminu, w detalicznej sprzedaży nadal pobierana jest za ten spirytus dotychczasowa cena a kupcy, którzy nabyli spirytus w hurtowniach monopolowych już po 15 września zmuszeni byli nadal płać cenę dawną.

Zainterpelowany o wyjaśnienie tej zagadki wydział sprzedaży Państwowego Monopolu Spirytusowego oświadczył, że obniżka wejdzie w życie dopiero z dniem 1 października b. r., a to dlatego, by dać możność detalistom sprzedaży spirytusu po dawnej, wyższej cenie. Do 1 października obowiązuje cena 1 zł. 60 gr. za litr, a 85 groszy za pół litra spirytusu skązonego.

Nadmienić należy, że wśród kupców branży kolonialnej kursują wiadomości o zamierzonej niższej cen wódek monopolowych i czy-

ste go spirytusu. Mówi się o obniżce 10 lub 15 - procentowej, a to skutkiem nagromadzenia się ogromnych zapasów, sięgających sumy 80 milionów litrów, coby mogło za spokojić konsumpcję przeszło półtoraroczną.

Ze sfer monopolowych zaprzeczają jednak możliwości takiej obniżki z uwagi na to, że dopiero w maju b. r. cena spirytusu była o kilka procent zniżona.

O obniżeniu cen węgla. Prasa sanacyjna zapowiada podjęcie przez rząd jeszcze w bieżącym tygodniu starań o obniżenie kopalnianych cen węgla, które obecnie wahają się od 35 do 42 zł. za tonnę loco kopalnia.

Ceny mają być obniżone stosownie do obniżenia kosztów robocizny. Podjęte będą również starania o obniżenie kosztów przewozu. Koszty przewozu tonny węgla z ko palni do Warszawy wynoszą około 17.50 zł.

Komisariat rządu w Warszawie zamierza wyznaczyć maksymalne ceny węgla. W tym celu wysłał do władz centralnych o przyznanie mu odpowiednich uprawnień.

Konieczność szerszych uig przy spłacie zaległości podatkowych.

Rozporządzenie kwietniowe Ministra skarbu o ulgach w spłacie zaległości w państw. pod. przemysłowym nie przyniosło jak dotąd ulgi płatnikom, ani korzyści Skarbowi Państwa, bowiem było uzależnione od dotrzymania szeregu trudnych warunków i wydatnego zwiększenia wpłat na poczet zaległych podatków w takim okresie, gdy nawet uiszczenie podatków bieżących przedstawia dla wszystkich niemal firm wysiłek przekraczający ich możliwości płatnicze. Z drugiej strony nie do pomyślenia jest rozstrzygnięcie zagadnienia likwidacji zaległości podatkowych bez należytego rozwiązania sprawy umorzeń tych zaległości bowiem wiele przedsiębiorstw, które znalazły się w ciężkich warunkach stają się niewypłacalnymi dłużnikami Skarbu i zupełnie upadają.

Mając powyższe na względzie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpiła do Związku Izb Przem. Handlowych podnosząc konieczność wystąpienia Związku Izb w celu spowodowania uchylecia obowiązującego obecnie, a wydania nowego rozporządzenia, co do ulg przy spłacie zaległości podatkowych, któreby dotyczyły wszelkich zaległości powstałych

na 1. I. 1932 r. a przypadających zarówno na rzecz Skarbu, jak i innych związków prawnopublicznych, a przedewszystkiem konsolidację tych zaległości przy równoczesnym umorzeniu kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Spłatę tych zaległości należałoby, zdaniem Izby, rozłożyć na raty kwartalne, wynoszące 2 i pół proc. tych zaległości, stosując bonifikaty w razie wcześniejszego uiszczenia; dalej rozporządzenie powinno odpowiednio uregulować sprawę umorzeń. Oczywiście projekt takiego rozporządzenia powinien być przed ogłoszeniem przesłany do zaopiniowania organizacjom samorządu gospodarczego, co niestety nie miało miejsca, o ile chodzi o wspomniane rozporządzenie kwietniowe.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego i Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takich do biura św. Wincentego — Młynowa 2. Bóg zapłać zgóry tym, którzy nie będą głusi na nasze wołanie. ZARZĄD.

Sportowe życie młodzieży szkolnej.

Wywiad z referentem W. F. przy Kuratorjum Szkolnym p. Romualdem Czyżewskim.

Młodzież szkolna większą część życia spędza w murach szkolnych. Szkoła jest kuźnią charakterów, ona wydaje wyrobionych już częściowo obywateli. Stara się ona przygotować młodzież do dalszego życia.

Nic też dziwnego, że prócz przedmiotów ściśle naukowych w szkole wielką zwraca się uwagę na wychowanie fizyczne. W tem miejscu zwrócić należy uwagę na różnicę, która zachodzi pomiędzy wychowaniem fizycznym o wyrobieniem fizycznym.

Zapewne przy zestawieniu tych dwóch pojęć każdy dostrzeże różnicę zasadniczą między pojęciem wyrobienia a wychowaniem fizycznym.

Staramy się więc, żeby młodzież nasza była wychowaną fizycznie. Zwracamy uwagę nie tylko na fizyczne strony sportu, ale również na szereg głęboko tkwiących pierwiastków wychowawczych.

Sport w szkole różni się tak bardzo od sportu poza szkołą, jak nauka w szkole, od tej nauki, którą poznaje się po wyjściu z murów szkolnych. Sport szkolny musi więc mieć szereg charakterystycznych cech, cechy, które nie występują w sporcie powiadymy wojskowym, akademickim czy robotniczym.

Chcąc bliżej zapoznać czytelników z kierunkiem pracy sportowej w szkole udałem się do Kuratorjum Szkolnego by prosić instruktora W. F. p. Romualda Czyżewskiego o wywiad o sporcie młodzieży szkolnej.

— Jakie jest naczelne hasło wychowania sportowego młodzieży szkolnej?

— Chodzi nam w pierwszym rzędzie o wychowanie mas. Uwaga, mówi p. R. Czyżewski, że rywalizacja indywidualna przynosi młodzieży dużo krzywdy, że jest ona poniekąd zabójczą, bo młodzież nie uznaje żadnych granic i jeżeli czuje w sobie zdolność sportową do skoków powiedzmy do rzutów, to nie da się żadną siłą wstrzymać od przeforsowania. Najlepszą ilustracją tego jest orzeczenie lekarzy, którzy na komisjach poborowych stwierdzają, że sportowcy, ci właśnie wybitni sportowcy mają chore serca.

— Na chwilę przerywam, bo nie mogę jednak całkowicie zgodzić się, ale pan referent wyjaśnia sam moją wątpliwość.

— W szkołach zwracamy uwagę na wszystkie gałęzi sportu. Staramy się zainteresować sportem w ogólności. Chcemy dać młodzieży ogólne wykształcenie sportowe, a potem po skończeniu szkoły, niech ona specjalizuje się, niech rodzą się wybitne talenty, bo okres w szkole jest bardzo niebezpieczny. Zawodniczo nie można traktować sportu za wczesnie bo potem są tego opłakane skutki i zwiększa się tylko kadra inwalidów, a przecież sport ma inne zadania, to też władze szkolne uważają, iż bardziej racjonalnym jest tłumienie indywidualności, a zwracanie większej uwagi na zespoły.

— Nie ulega wątpliwości, iż taki kierunek jest wielce pożyteczny, zwłaszcza, że teraz jesteśmy w okresie wyteżonej propagandy zdobywania P. O. S.

— Państwową odznaką sportową musi zdobyć każdy uczeń i każda uczennica.

Najtrudniej było stosunkowo przejść grupę, w której było strzelanie, ale już zawiadaliśmy i większość młodzieży przeszła wyszkolenie strzeleckie. Dziś każdy umie strzelać. Dziennie przez strzelnicę przesuwało się około 100 uczniów.

— A czy młodzieży szkolnej wolno będzie w tym roku rywalizować z klubami?

— Stanowczo nie! Bo nam chodzi o rywalizację wewnętrzną, a zetknięcie się z młodzieżą poza-

szkolną przekreśli nasze zamiary. Młodzież szkolna ma swoich kolegów i niech ona rywalizuje sam z sobą.

— Słyszałem, że jest projekt utworzenia klubu uczniowskiego?

— Tak, owszem. Życie coraz częściej wykazuje, że młodzież szkolna musi mieć swoją organizację sportową, ale upewniam, że to nie będzie klub!

— W takim razie z pewnym zdziwieniem zapytuje. Co?

— Otóż w pierwszym rzędzie do tej organizacji sportowej należeć będą mogli uczniowie mający Państwową Odznakę Sportową i

będzie to grono młodzieży już usportowanej. Dziś nie można jeszcze wyraźnych nakreślić cech tej organizacji, ale w każdym bądź razie będzie ona zdala od pojęcia klubu, jako takiego.

— A czy członkowie tego „klubu” będą mogli rywalizować z prawdziwym klubem?

— Nie! Uczniowie będą tylko z sobą rywalizować, ale trzeba pamiętać, że prócz Wilna mamy całą prowincję, gdzie również będą podobne kluby uczniowskie, a dodać jeszcze należy, że okręg wileński jest jednym z największych, to też pole do popisu jest

rozległe.

— Interesuję się bardzo planami na przyszłość?

— Co do planów, to celem naszym jest obecnie P. O. S. Chcemy w tym roku z 60 proc. zdobytych odznak przejść do 80 proc., a wtedy cała młodzież będzie usportowana. Dużo bardzo jest trudności z przyznaniem, jednak kuratorjum czyni starania nad pchnięciem sprawy budowy pływalni i już niebawem mamy dostać miejsce pod pływalnią koło elektrowni miejskiej, co umożliwi na korzystanie z ciepłej wody. W dzisiejszych stosunkach wyszkoli-

ło się pływaków przeszło 300 na kursach dla młodzieży szkół powszechnych i średnich zakładów naukowych.

Zdobywanie P. O. S. jest obliczone na szereg lat, po których począwszy od 4 klasy, uczeń zapozna się ze wszystkimi gałęziami sportu. Ponadto przeprowadziliśmy specjalną odznakę łyżwiarską.

— Jeśli już przeszliśmy do łyżw, to w takim razie niech mi Szanowny Pan powie jak się przedstawia sprawa z nartami?

— Są szkoły, mówi z pewnym zadowoleniem p. Czyżewski, w

których wszyscy uczniowie jeżdżą na „deskach”. W tym roku na narty zwrócimy dużą uwagę. Młodzież polubiła ten sport i równo z początkiem zimy wszystkie pary nart są rozchwytywane. W sezonie przeprowadzamy zawody szkolne, które dużej cieszą się powodzeniem.

— Czy młodzież otrzymuje nagrody?

— Wiemy doskonale, że młodzież lubi wszelkie odznaki, ale indywidualnie nagród nie dajemy bo to częściowo demoralizuje sportowców, a nam w szczególności chodzi o stronę wychowawczą.

— Dużo jeszcze dążyć się powiedzieć i zapytać o ciekawych poniekąd kwestiach, to też na odchodne zostawiłem sobie, może najważniejsze pytanie. Jaki jest stosunek młodzieży sportującej do nauki?

— Obecnie jest coraz lepiej. Nie słychać już narzekania, że sportowcy źle się uczą. Przeciwnie, w klasach wybitniejsi sportowcy uczą się dobrze i w zgodzie żyją z ciałem pedagogicznym.

Życie sportowe młodzieży szkolnej jest tak bogate, że nie sposób jest wprost pomieścić tych wszystkich charakterystycznych cech w tym „krótkim” artykule.

Od siebie już dodać więc muszę, że sport wileński młodzieży szkolnej zawdzięcza bardzo dużo i na niej w zasadzie się opiera, a że nie wolno tej młodzieży należeć do klubów, to mam wrażenie, że dziś nie jest już tragedią, bo młodzież sama doskonale rozumie, że dopóki nosi mundur szkolny, to musi spełniać zgóry dobrze przemyślane reformy, a po zdaniu matury może zasilić szeregi klubów sportowych i dopiero wtedy zdobywać kuszącą sławę sportową.

Sława sportowa uśmiecha się nie do jednego młodzieńca, ale ścieżki sławy są bardzo zwodnicze i często bywa, że nieraz doskonale zapowiadająca się, zdolna jednostka załamuje się życiowo i ginie dla szerszego ogółu. Szkoła stoi więc na straży, broni ona przed niebezpieczeństwem, wskazując dążność w sporcie przez pierwiastki wychowawcze — społeczne, bo ten kto chce być dobrym sportowcem musi być prawdziwym gentlemanem.

Od sportowca ucznia wymaga się daleko więcej, bo on otrzymuje specjalne wychowanie fizyczne.

Ja. Nie.

Młodzież szkolna na starcie zawodów lekkoatletycznych.

Można zupełnie śmiało powiedzieć, że nigdy nie widzieliśmy na żadnych bodaj zawodach sportowych tyle młodzieży, ile się zgromadziło w dniu finałowych rozgrywek lekkoatletycznych mistrzostw szkolnych.

Lekkoatletyka ma jednak dużo zwolenników i ta wspaniała gałąź sportu odpowiada doskonale młodzieży, która ma szerokie pole do popisu.

Nic dziwnego, że na ruinach ongiś wspaniałej trybuny (barbarzyńsko zniszczonej) zebrał się ciekawy tłum młodzieży, bo przecież zawody miały wykazać, która ze szkół najbardziej jest zaawansowana w tej dziedzinie. Na starcie więc zgromadził się „kwiat sportowy”. Zgromadził się wszyscy najlepsi zawodnicy.

Z przyjemnością należy podkreślić fakt, że młodzież szkolna uczyniła znaczne postępy. Prócz tendencji osiągnięcia najlepszego wyniku daje się zauważyć całkiem opanowany styl, a co ciekawie, że i publiczność jest już uświadomiona sportowo, zna się na przepisach i umie należycie ocenić poszczególne wyniki, który natychmiast po ogłoszeniu zostaje prawie bezrefleksyjnie porównany z wynikiem Heljasza, Kusocińskiego, albo nawet i bardziej śmiało się porównania z Doudą czy Tolanem. Rozczarowania nie widać z tego porównania, chociaż wyniki są mało podobne, ale każdy sobie zdaje z tego sprawę, że są to zawody szkolne i w pełnym uczniowskim nastroju mija konkurencja za konkurencją.

Mówiąc o przyjemnościach, należy również wspomnieć o przykrościach. Fakt jest faktem, że młodzież jest niekarna. Słabą stroną zawodów był pewien chaos na boisku. Trzeba przestrzegać zasad, że prócz sędziów i zawodników na samym boisku nie powinni kręcić się niepotrzebni kibice, którzy tylko przeszkadzają. Miejmy nadzieję, że na przyszłość da się temu zapobiec.

Ważną również kwestią jest prowadzenie pewnej statystyki. Uważam, że zupełnie uzasadniony będzie mój wniosek utworzenia statystyki wyników, które dadzą nam tabelkę rekordów uczniowskich, a to wplynie bardzo dodatnio i na frekwencję i na zainteresowanie i na same wyniki.

Jest to drobniaczek, ale z drobiazgowości składa się życie. Zapisujemy więc wszystkie wyniki i stwórzmy tabelę rekordów, ale rekordów zatwierdzonych przez powołanych do tego sędziów.

Wyniki mistrzostw są niezłe. Zawody miały pod znakiem rywalizacji zespołowej.

Bieg 100 mtr. Po szeregu przedbiegach finał wygrywa Krauze (P. Szk. Techn.) 12 sek. (w przedbiegu 11,8 sek.); 2) Zalewski (Gimn. A. Mickiewicza); 3) Kowalski (Gimn. A. Mick.); 4) Głuski (Gimn. Zyg. Aug.); 5) Suchodolski (Gimn. J. Lelewela); 6) Kowalski (Semin. Naucez.).

Najciekawszą bodaj konkurencją był bieg na 1500 mtr. Na starcie zgromadziło się kilkunastu zawodników, a wśród nich tacy,

jak Samecki, Herman i Tomaszewicz. Wszyscy ci trzej zawodnicy oderwali się od pozostałych i wzięli inicjatywę biegu. Na samej prostej rozegrała się decydująca walka. Zwycięzcą Samecki (Szk. Ogr.) 4 min. 35,6 sek.; 2) Herman (Sem. Naucez.) 4 min 35,7 sek. Herman ma dobry styl i wygląda na doskonałego średnio-dystansowca. 3) Tomaszewicz (Gimn. A. Mick.) 4 min. 36 sek.; 4) Trocki (Gimn. Lelewela); 5) Perłowski (Gimn. A. Mick.); 6) Smoktunowicz (P. Szk. Techn.).

Bieg 110 mtr. przez płotki wykazał brak opanowania technicznego. Szereg zawodników odpadało za przewrócenie 3 płotków. Zwyciężył w stosunkowo niezłym stylu Kowalski (Gimn. A. Mick.). Musi Kowalski przedrzeć przez sam płotek, ale nie „siedzieć” na nim. Czas pierwszego 20,6 sek. 2) Parfienow (Gimn. J. Lelewela) 20,8 sek.; 3) Amelczenko (Gimn. J. Lelew.) 20,8 sek.; 4) Wojciechowicz (Gimn. Słowackiego); 5) Rozkowski (Szk. Ogr.); 6) Sieniewicz (P. Szk. Techn.).

W skoku wwyż zwyciężył trochę niespodziewanie Amelczenko (Gimn. J. Lelewela) 165 cm. Amelczenko ma wspaniałe warunki fizyczne i po opanowaniu stylu mogą przysięść jeszcze lepsze wyniki. 2) Krauze (Szk. Techn.) 160 cm.; 3) Kowalski (Gimn. A. Mick.) 155 cm.; 4) Małachowski (Szk. Ogr.); 5) Fiedoruk (Szk. Techn.); 6) Świącicki (Gimn. Zyg. Aug.).

Skok wdal odbył się w czasie ulewnej deszczu. 1) Krauze (Szk. Techn.) 6 mtr. 15 cm.; 2) Małachowski (Szk. Ogr.) 6 mtr.; 3) Kowalski (Gimn. A. Mick.) 5 mtr. 79 cm.; 4) Zalewski (Gimn. A. Mick.); 5) Kowalewski (Sem. Naucez.); 6) Pietrow (Gimn. J. Lelewela).

W pchnięciu kulą popisywał się Fiedoruk (Szk. Techn.), który osiągnął ładny wynik — 12 mtr. 46 cm. Fiedoruk jest znanym zawodnikiem Grodna. 2) Pazyrkiewicz (Gimn. Zyg. Aug.) 10 mtr. 39 cm.; 3) Urban (Gimn. Lelewela) 10 mtr. 16 cm.; 4) Błażewicz (Sem. Naucez.); 5) Kaszyński (Gimn. Lelewela); 6) Siniewicz.

Dysk wygrał niespodziewanie Żukowski (Gimn. A. Mick.) 32 mtr. 2 cm.; 2) Fiedoruk (Szk. Techn.) 31 mtr. 63 cm.; 3) Urban (Gimn. Lelewela); 4) Amelczenko (Gimn. Zyg. Aug.); 5) Puzyrkiewicz (Gimn. Zyg. Aug.); 6) Błażewicz (Sem. Naucez.).

Zawody zostały jednak przerwane z powodu ulewnej deszczu. Zakończenie mistrzostw odbędzie się we czwartek o godz. 15. W dotychczasowej punktacji prowadzi uczniowie Gimn. A. Mickiewicza 38 pkt.; 2) Gimn. J. Lelewela 34 pkt.; 3) P. Szk. Techniczna 33 pkt.; 4) Sem. Naucez. 12 pkt.; 5) i 6) Gimn. Słowackiego i Gimn. Zyg. Augusta po 11 pkt.; 7) Szk. Ogr. 8 pkt.

Do rozegrania pozostaje jeszcze bieg 300 mtr., rzut oszczepem, skok o tyczce i sztafeta 4x100 metrów.

Najlepszym zawodnikiem jest Krauze. Ja. Nie.

Polska wygrała mecz z Czechosłowacją 76½ pkt. : 75½ pkt.

Po pierwszym dniu meczu w punktacji ogólnej prowadzili Czesi, to też decydującym stał się dzień drugi, w którym zdobyliśmy upragnione zwycięstwo.

Walka była tak ostra, że najlepiej mówi o tem punktacja ogólna meczu 76½ : 75½ pkt.

Bieg 200 mtr. był łupem doskonałe usposobionego Heyduka (Cz.), który jednak osiągnął słaby czas, bo „tylko” 22,8 sek.; 2) Fische (Cz.) 23,1 sek.; 3) ma się rozumieć Trojanowski II 23,9 sek.; 4) Biniakowski (P.). Sprinterzy nasi w skandaliczny sposób zawiedli.

400 mtr. przez płotki wygrywa zupełnie zdecydowanie Kostrzewski (P.) 58,1 sek.; 2) Maszewski (P.) 58,4 sek.; 3) Kratky (Cz.); 4) Jundera (Cz.).

W biegu na 1500 mtr. straciliśmy 3 punkty przez upór Kuźmickiego, który konieczność chciał biec bez Kusocińskiego. Upór nie został przelamany. Chociaż Kuźmicki bieg wygrał 4 min. 7,8 sek., to jednak Czesi zajęli dwa dalsze miejsca, Hartlik przyszedł jako czwarty. Można więc śmiało powiedzieć, że Kuźmicki był powodem tak niepewnej sytuacji i na przyszłość lepiej brać na wyjazd Sidorowicza, który zgadza się na wszelkie umowy z Kusocińskim.

Bieg sztafetowy 4 razy po 400 mtr. wygrała Czechosłowacja w rekordowym czasie 3 min. 23,6 sek. Skład Czechów: Fischer, Navotny, Dostal, Krzeniński. Polska została o 25 mtr. Sztafeta nasza biegła w składzie: Maszewski, Miller, Kostrzewski i Biniakow-

ski.

W skoku wdal padł rekord Czechosłowacji. Hoffman (Cz.) miał 7 mtr. 17 cm.; 2) Nowak (P.) 7 mtr. 6 cm.; 3) Wieczorek (P.) 6 mtr. 87 cm.; 4) Kratky (Cz.) 6 mtr. 70 cm. Nowak miał pierwszy skok przekroczonej 7 mtr. 30 cm., a za drugim skokiem zwichnął sobie nogę. Wieczorek zdobył dla Polski jeden cenny punkt.

Skok o tyczce wygrał Sznajder (P.) 3 mtr. 70 cm.; 2) i 3) Votava (Cz.) i Klasek (Cz.) po 3 mtr. 60 cm.; 4) Kluk (P.) 3 mtr. 45 cm.

W dysku Heljasz ustanowił nowy rekord Polski wynikiem 45 mtr. 49 cm. Heljasz przewodził się Doudzie za rzut kulą i pokonał go wyrażnie. 2) Douda (Cz.) 44 mtr. 54 cm.; 3) Wieczorek (P.) 40 mtr. 94 cm.; 4) Chmelik (Cz.). Dopiero w ostatnim rzucie wysunął się na trzeciego Wieczorek, który rzucił prawie 41 mtr. i znow dla Polski zdobył jeden, a więc drugi już punkt.

Rzut oszczepem dał nam aż 6 punktów. Zwyciężył Turczyk (P.) 64 mtr. 44 cm.; 2) Klasek (Cz.) 61 mtr. 2 cm.; 3) Mikrut (P.) 59 mtr. 82 cm. Turczyk osiągnął wspaniały wynik, bo 64 mtr., to już każdy zawodnik może pozazdrościć.

W ogólnej więc punktacji wygramy. Moralnie Polacy mieli wyraźniejszą przewagę, bo przecież sztafeta (zdyskwalifikowana w sobotę) utraciła nam 6 punktów za 2-gie miejsce.

We środe reprezentacja Polski walczyć będzie w Wiedniu z reprezentacją Austrii.

Mecze Ligowe. Wysokie zwycięstwo Warty.

KRAKOW (Pat.) W meczu o o mistrzostwo Ligi Warta odniosła wysokie zwycięstwo nad Wisłą 3:0 (2:0). Wisła grała bardzo słabo, zwłaszcza przed przer-

wą. Warta górowała znacznie w pierwszej połowie, podczas gdy po przerwie nie wysiłała się zbyt.

Porażka Pogoni.

LODZ (Pat.) W meczu o mistrzostwo Ligi LKS wygrał niespodziewanie wysoko z Pogonią 3:0 (0:0). Pogoń w Łodzi nie potwierdziła swej klasy. Fenomenalnie grał jedynie Albański w bramce, podczas gdy cała drużyna nie wyróżniała się niczem. LKS grał wspaniale.

Mecze piłkarskie w Wilnie.

Trzy mecze towarzyskie, które odbyły się na naszych boiskach były przeglądem sił poszczególnych grup. Z.A.K.S. wzmocniony Birnbachem wystąpił przeciw wzmocnionemu zespołowi 6 p. p. leg. Mecz wygrali akademicy żydowscy 4 : 3 (2 : 2). Bramki zdobyli dla Z. A. K. S. Adunski, Rottenberg i Rogow 2, a dla wojskowych Hajdul, jedną strzelił b. łącznik, a trzecią Birnbaum.

Na boisku zaś przy ul. Wiwulskiego po sobotnim rewanżowym meczu 3 : 3 1 p. p. leg. wystąpił w niedzielę znow przeciwko Makabi i drugi ten mecz wygrał

Wynik 3:0 jest raczej zaniski, gdyż LKS nie skorzystał z szeregu sytuacji, a między innymi z karnego. Widzów przeszło 5 tysięcy. Przed zawodami powitano uroczystie Kuchara oraz wieszono Galemkiem w okazji 300-go meczu w barwach LKS.

Mecze piłkarskie w Wilnie.

Trzy mecze towarzyskie, które odbyły się na naszych boiskach były przeglądem sił poszczególnych grup.

Z.A.K.S. wzmocniony Birnbachem wystąpił przeciw wzmocnionemu zespołowi 6 p. p. leg. Mecz wygrali akademicy żydowscy 4 : 3 (2 : 2). Bramki zdobyli dla Z. A. K. S. Adunski, Rottenberg i Rogow 2, a dla wojskowych Hajdul, jedną strzelił b. łącznik, a trzecią Birnbaum.

Na boisku zaś przy ul. Wiwulskiego po sobotnim rewanżowym meczu 3 : 3 1 p. p. leg. wystąpił w niedzielę znow przeciwko Makabi i drugi ten mecz wygrał

Turniej tenisowy jeszcze trwa.

Deszcz wciąż przeszkadza dokończyć rozgrywki na swych tenisistach. Wczoraj turniej musiano znow przerwać.

Wczorajsze wyniki są następujące: 1 zap. Karolczyk (1 p. leg.) — Borowski (A.Z.S.) 7:5, 6:4. Grabowiecki (B. Z. S.) — Bukowski (Wilja) 6:1, 6:1.

W grze podwójnej Rewes z Mereckim (Z.A.K.S.) pokonali prof. Weysenhoffa i Kocpia (A.Z.S.) 8:6, 7:5. Lisowski, Szulc — Kap. Karolczyk, Korneluk 3:6, 6:4. Grabowiecki, Turczyński (A. Z. S.) — por. Patyra, Wojkow (1 p. p. leg.) 6:1, 6:0.

Wśród pań: Hohendlingerówna pokonała Reissową 6:2, 7:5. Olechnowiczowa wygrała z Tlorczakową 6:2, 6:2.

W grach mieszanych: Hehenlingerówna, Turczyński — Chudybowa, por. Patyra 6:2, 6:3.

Dzisiaj mają się odbyć gry finałowe i ostatecznie turniej ma się zakończyć.

Poplerajcie Polską Macierz Szkolną.

zdecydowanie 4 : 2 Bramki zdobyli: Drag 2 (były gracz Wawelu, Kraków) Naculski 1 i prawe skrzydło Kraczyński. Sędziował p. Kostonowski.

H. M. STEPHENSON.

27)

Na najwyższym wzniesieniu.

Walters, nie odsuwając się, odpowiedział spokojnie:

— Nie bronię ci — poczem dodał: — Następnym razem, kiedy znajdziemy się w parze, dam ci odpowiedź. Może do was przystanie, może nie. Muszę się namyśleć. Ale zokonotuj to sobie, — dodał nieszczęsny chłopak, któremu złamano życie, nim został mężczyzną — że dżentelmeni nie denuncjują.

I wyprostował się z taką godnością, że Harrison umilkł zmieszany.

Harry wrócił tego wieczora do celu z powziętem prawie postanowieniem. Ostatecznie cóż miał do stracenia? Zastanowił się obiektywnie nad swoim położeniem. Ciężki długi, że stchórzył przez despotyzmem ojca. Już dwa razy próbował wyrwać się z potrzasku, raz kiedy zabił Wilsona (ta zbrodnia nie ciążyła mu na sumieniu ani trochę), drugi raz, kiedy wyparł się winy. To drugie mogło się być udane.

Ale za każdym razem zaplątał się w sieć losu i jeszcze rozpaczliwiej. Trzecia szalona próba mogła jeszcze pogorszyć sytuację, ale już nie miało znaczenia. Co pozostaje człowiekowi, który stracił nadzieję?

Harry ułożył sobie plan ucieczki. W dzień będzie się ukrywał, w nocy uciekał przez pola do Sussex. Wiedział, że sir Hugh Godfrey posiadał tam folwark Malling. Tam skomunikuje się z młodym Godfrey'em, który dostarczy mu przebrania i pieniądze na podróż do Peru, Boliwii lub innego kraju, który nie wydaje przestępców.

Tylko czy Eryk Godfrey pomoże? Walters przypuszczał, że tak. A jeżeli nie pomoże, to w każdym razie nie zdradzi.

O trudnościach lepiej nie myśleć. W prostej linii z Dartmoor do granicy Sussex jest dwieście pięćdziesiąt mil, a człowiek maszerujący nocami przez nieznaną okolicę, nie posuwa się w prostej linii.

Walters postanowił, że uciekając nie narazi na szwank nikogo. Wiedział, że nie obejdzie się bez kradzieży ubrań i żywności, ale na to nie było rady. Uciekinier jest banita, a banita musi kraść. W każdym razie będzie kradł tylko rzeczy niezbędne i postara się później zwrócić wszelkie szkody. Pełen tych pobożnych postanowień usnął snem znużonym.

W dwa dni później zszedł się znow z Harrisonem.

— Postanowiłem spróbować — rzucił mu w ucho.

Od tego dnia usiłovali chodzić jak najczęściej razem, to Harrison z Josephsem, to Jozeph z Walterssem i rozstrząsali szeptem projekt ucieczki.

Walters wiedział, że zamierzenia ich były pra-

wie beznadziejnym aktem szaleństwa, ale bądź co bądź żywił nadzieję im nadzieja śmierci. Z drugiej strony żył bez nadziei, miłości i honoru i nie próbował się ratować jest także szaleństwem. Sam los nie może zabić duszy, tylko zgoda z losem, a zabicie wisnąc na szubienicy. Może uda mu się popełnić szenie się na fizyczne cierpienie. Może większym niż szukanie śmierci, a nawet samobójstwo.

Rozdział XIII.

Josephs i Walters planowali sobie, że wydstaw szczy się z więzienia, będą przez pewien czas żyć cygańskim życiem, kradnąc po nocach na farmach, a za dnia ukrywając się na polach i w zaroślach. Josephs zamierzał udać się do Kornwalii i po odrośnięciu ciu brody i włosów powędrować do Plymouth lub Southamptonu i dostać się na jakiś okręt jako palacz. Uprawiał bowiem ten zawód przedtem, nim został bandytą.

Plan tych dwóch spiskowców wymagał lata w całej pełni z dużym zbożem, dojrzałym warzywami i gęstem listowiem. Był dopiero początek czerwca, wobec czego należało zacząć przynajmniej do połowy lipca.

Ale Harrison zaczął stawiać trudności i kłać się, że on nie myśli czekać i że woli uciec sam. Dla niego pora roku jest obojętna, a dozorcę tak już dokuczyli, że dłużej tego nie wytrzyma. Zabije kogokolwiek, żeby się zaopatrzył w ubranie. Zabije kogós w każdym wypadku, żeby w razie, gdyby go ujęto żywego, nie wrócić do Princetown, lecz za-

wisnąć naszubienicy. Może uda mu się popełnić samobójstwo, chociaż może nie zdążyć. Zacznie więc od zakatrupienia kogo się da, żeby, jeżeli nie zdąży, śmierć była murowana.

W końcu Harrison dał się namówić na czekanie. Aby uniknąć podejrzliwości dozorców przestali chodzić razem i odczywać się do siebie w czasie roboty. Sygnał do ucieczki miał dać Josephs. Mieli uciekać razem do umówionego miejsca, a potem każdy na swoją rękę.

Zaczął się lipiec. Teraz należało czekać na dogodny dzień, to znaczy na taką pogodę, żeby mgła leżała przynajmniej na wrzozowiskach. Bo Dartmoor to nie to co Szkocja, gdzie brodzi się w wrzosie do kolan i wystarczy paść na ziemię, aby zniknąć pogozi z oczu. Wrzozowiska dartmoorskie nie odznaczają się bujnością. Gdzieś niedziedzie krzewią się lępkie wrzosi, które nadają ugorom czerwone zabarwienie, ale więcej jest końskiej trawy, niedźnych paproci i janowca. Nie brak również luźnych kamie ni i rozległych bagien. Słowem odkryty teren, nie nadający się na kryjówek w dzień.

Nastął piękny, pogodny sierpień. Josephs i Walters mieli urwanie głowy, gdyż cierpliwość Harrisona wyczerpywała się z dnia na dzień i mogli się spodziewać, że dojdzie do awantury. Skazaniec, który wywietrzył ich plan, doniósłby o wszystkim władzy, jako że za takie zasługi zdrajcy zyskują zmniejszenie kary.

(d. c. n.)

